

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 7.000
" " " Kraju " 7.500
" " " za gran. 10.000
Odnoszenie do domu 500 mk. miesięcznie.
„Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Pol-
skim”, wraz z odnosh. 14.000 mk. miesięcz.

Cena 300 mrk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
„ Telefon nr. 199. „

Rozwój naszego przemysłu włókienniczego stanowi rzadki przykład w historii. Według danych, udzielonych przez d-ra Barcińskiego paryskiemu wydawnictwu „Agence economique et financiere”, obecna łódzka produkcja bawełniana przekracza o 25 proc. przedwojenną, a wełniana osiągnęła dotychczas 60 proc. przedwojennej. Łódź eksportuje do Rumunii, na Bałkany, do państw bałtyckich, oraz do Ameryki południowej.

Ogłoszenia: I str. i w teście 600 mk. (5 szpalt za wiersz)
Nekrologi 450 „ 5
nonparel. Nadesł. po teście 400 „ 5
jednoszp. Zwyczajne 300 „ 8
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej

TOW. AKC. FABR. TYT.

„J. L. Szereszewski”

niniejszym komunikuje, że otwarty
został nasz skład fabryczny
wyrobów tytoniowych

przy ul. Piotrkowskiej № 80

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

1717-3

Dokąd pójść??

Kino „Luna”

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Dziś!

Kupujcie
Pożyczkę
Złota.

Zerwanie czy odroczenie?

Konferencja w Lozannie kończy się bez pozytywnego rezultatu — teraz zachodzi tylko pytanie, czy to będzie zerwanie, czy odroczenie.

Możnaby zrazu sądzić, że chodzi tylko o wyraz, w rzeczywistości zaś różnica jest ogromna, w pierwszym razie oznacza niemal wojnę, w drugim — pokój.

Zerwanie to znaczy powrót do stanu z przed konferencji, a nawet paktu w Mudanji, to wznowienie owego groźnego okresu jesiennego, kiedy z jednej strony turcy gotowali się do ataku na cieśniny. Konstantynopol i Trację, a z drugiej strony angielscy na gwałt wysyłali swe siły morskie i lądowe, aby umocnić „strefę neutralną” i nie puścić do niej zastępów Kemala. Już przed konferencją w Lozannie wskutek ustąpienia poprzedniego gabinetu angielskiego i dzięki pośrednictwu Francji, doszło do pewnego porozumienia z Turkami, którym obiecano formalnie Konstantynopol, Trację do Marcy i inne, mniej ważne rzeczy. Na konferencji miłano ostatecznie rozwiązać te sprawy.

Otóż turcy wzbraniają się podpisać akt pokojowy, na który zgodziły się pozostałe państwa, gdyż znajdują w nim punkty, których nie chcą przyjąć. Jeżeli konferencja jest zerwana, cały ów akt upada ze wszystkimi punktami. — W takim razie nawet już przyznane prawa są zakwestionowane i panuje zasada: błogosławiony,

kto trzyma. A w tej chwili trzyma Konstantynopol z okolicą Anglii. Inaczej jest, a raczej być może, skoro konferencja ulega tylko odroczeniu. W takim razie nie przeszkadza wprowadzić punkty uznane i niewątpliwie w wykonanie, oddać każdemu to, do czego ten otrzymał prawo a rzeczy (oraz terytoria) wątpliwe zostawić do przyszłej konferencji. Turcy np. nie chcą się zgodzić na oddanie Mossulu Mezopotamii t. j. jej mandatowej opiekunce Anglii, lecz zapewne powstrzymałby się od wszelkich czynnych wystąpień i odłożyłby swe rewindykacje na przyszłość, gdyby zaraz oddano im to wszystko, co im konferencja przyznaje.

Ogłoszono już tekst przedstawionego przez koalicję traktatu i wezwano delegację turecką do podpisania tegoż. Jest już rzeczą pewną, że Ismet basza odmówi swego podpisu, lecz to nie przesądza o zerwaniu konferencji. Będzie ona zapewne odroczone albo na określony termin albo bezterminowo. Atoli najważniejszą rzeczą jest częściowa realizacja jej postanowień. O ile ta nastąpi, nie można będzie mówić o niepowodzeniu konferencji. W przeciwnym razie odroczenie będzie rzeczywiste tem samem co rozbiście i przyczyni się w wysokim stopniu do pogorszenia obecnej sytuacji międzynarodowej, której i bez tego grożą poważne komplikacje.

J. Maz.

Na szerokim świecie. Ciężenie Rzymu ku morzu...

Rzym w styczniu.

Gdy po raz pierwszy, kilkanaście lat temu, pragnąłem poznać Ostię dawny port Rzymu, powędrowałem szeroką szosą — Via ostiense, która ciągnie się wzdłuż doliny Tybru i prowadzi od piramidy Cestusa w Rzymie prosto nad brzeg morski do ujścia Tybru. Po czterech godzinach wędrówki, podczas której spotykałem zaledwie parę butleri (konnych pastuchów) dostaliśmy się do nędznej wioszczyny Ostii, która zapożyczyła sobie nazwy od dawnego słynnego portu. Przebiełem, porośniętą trawą, łękę, na której widoczne były ruiny murów różnych budowli i stanąłem przed ruynami rozwaloną wieżą Torre boviacciana, która należała do dawnej Ostii, słynnego portu starożytnego Rzymu. Uprzejmy rybak przewiózł mnie na drugą stronę rzeki i dostaliśmy się na tworzona przez morze, Tybr i kanał Fiumicino wyspę — Isola sacra. Fiumicino jest obecnie portem Rzymu. Jest to mała miejscina, której główna ulica, wysadzona stuletnimi platanami, ciągnie się aż do morza. Nad morzem wznosi się na wysokiej wieży latarnia morska. Kilka żaglowców i ze dwa okręty ożywiały tę pustkę. Wróciłem wtedy do Rzymu koleją, ale do dziś pomnę samotne pola i puste drogi, które ciągną się od morza do stolicy.

Dziś rzeczy nie mają się lepiej. Dziwne wrażenie czyni ta pustka w miejscu gdzie przed 1800 laty wrzało życie i gdzie prowadziła najważniejsza arteria handlowa starożytnego świata.

Wtedy Rzym liczył przeszło dwa miliony mieszkańców i był stolicą świata, do której przez Ostię płynęły bogactwa z całego państwa.

Ostia poławia się w historii Rzymu bardzo wcześnie. Już za czasów czwartego króla Aulusa Martiusa, Ostia była portem Romy. Ostia znaczy ujście. Podczas pierwszej wojny fenickiej Ostia była portem wojennym. Ale za najdawniejszych już czasów Ostia była dla Rzymu za mała i z powodu wzrastającego zapiaszczenia koryta Tybru znaczenie jej musiało upaść. Miasto ciągnęło się wzdłuż morza do dzisiejszej Torre Bovacciana do obecnej wioski Ostii nad brzegiem Tybru.

Już w starożytności ujście rzeki było zapiaszczone i płytkie i większe statki rozładowywane były na pełnym morzu. Prócz tego miejscowość ta nawiedzana jest przez silne południowo-zachodnie burze. W 62 roku naszej ery, podczas burzy w porcie tym zatono 200 ładownych statków. Już Juliusz Cezar myślał o rozszerzeniu tego portu, ale dopiero cesarz Klaudjusz zabrał się do pracy, a dzieła dokończył Neron.

Na północ od Ostii wybudowano wtedy z dużym trudem i wielkim nakładem pieniężnym sztuczną przystań. Port liczył około 70 kwadratowych hektarów i był pięć razy większy od Civita Vecchia.

Po krótkim już czasie i ten port okazał się za małym i Trojan powiększył go o jakie 40 hektarów. Na północy tego wielkiego basenu, który nosił nazwę Portus Urbis albo Romanus wykopano kanał do Tybru.

Tak Porto jak Ostia przepięknie były w owych czasach statkami ze wszystkich stron świata.

Ostia, która została na nowo odkopana posiada proste ulice, obszerne place, świątynie, teatr, kawiarnie i śpiżnie i pochodzi zapewne z czasów cesarstwa rzymskiego. Już za pierwszych papieży rozpoczęto poszukiwania na miejscu gdzie kiedyś mieściła się Ostia. Od tego czasu roboty nie ustawały i trwały po dziś dzień wydobywając na światło dzienne coraz to nowe zabytki starożytnej kultury. Te części, które zostały dotychczas odkopane dają nam dokładne pojęcie o ówczesnym mieście handlowym. Ostia posiadała przeszło 50 000 mieszkańców, którzy zamieszkiwali wąskie trzypiętrowe domy. Uliczki były wąskie i kręte.

Upadek Rzymu był jednocześnie upadkiem Ostii i Portu. Tybr był coraz bardziej zamulony i wyrzucał masy piasku do portu, którego brzeg posunął się o 5 kilometrów w morze.

Ostia i Porta, z których uciekło życie zniknęły pod powierzchnią ziemi, a nędzne wioski, które zajęły to miejsce przywłaszczyły sobie nazwy tych dwóch słynnych miejscowości.

Wybrzeże to nawiedzane było od strony lądu przez piratów.

Dopiero za papieżów epoki odrodzenia brzeg ten trochę się ożywił. Dla ochrony przed rozbójnikami morskimi papież Juliusz II wznosił wieżę obronną Torre San Michele.

W 16 i 17 stuleciu próbowano na nowo odbudowy portu i kanału Fiumicino. Wtedy droga do Rzymu trochę się ożywiła a Tyber stał się znów główną arterią ruchu wielkiej stolicy. Nawet wina, które rosły i dojrzewały na włoskiej ziemi dostawały się do stolicy przez morze i Tybr.

Na krótko przed upadkiem państwa kościelnego, papież Pius IX zabrał się do naprawy portu i zaczął sporządzać plany.

Gdy Garibaldi zajął Rzym, plany te zostały na nowo podjęte i ciągle dyskutowane, ale dopiero tuż przed wojną doszło do poważnych postanowień, dotyczących przyszłej Roma al Mare, albo Roma marittima.

Dnia 30 października 1914 roku komitet obradujący pod przewodnictwem Paolo Orlando, t. zw. Comitato Nazionale pro Roma Marittima, przedstawił zarządowi stolicy plan nowego portu mającego być wybudowanym na południe od ujścia Tybru.

Oczywiście wojna światowa wstrzymała wykonanie tego projektu, tak jak powstrzymała całe normalne życie Europy.

Przez wybudowanie obszernego i trwałego portu Rzym z miasta

księży i urzędników przemieniłby się w miasto handlu i przemysłu. Rzym posiada tyle energii elektrycznej, że mógłby zasilać nawet bardzo rozwinięty przemysł.

Ale chodzi tu o różne względy polityczne, które wstrzymują rozbudowę portu. Należy dodać, że mieszkańcy portu Civita Vecchia także bardzo energicznie protestują przeciwko obróceniu wszystkich zasobów pieniężnych na Rzym. Pragną oni i zresztą słusznie rozbudowy już gotowego portu w Civita Vecchia. Która strona zwycięży pokaże przyszłość. Na razie projekt ten jakoś dziwnie poszedł w zapomnienie.

Stan. Kott...

Z Rosji.

Wymierzające miasta rosyjskie.

Prasa sowiecka stwierdza, że ludność miast, szczególnie na południu Rosji, zmniejsza się stale. Tak w Chersoniu ze 150 tys. mieszkańców pozostało tylko 40 tys., w Teodozji ze 100 tys. — pozostało 24 tys. i t. d.

Zieloni na Krymie.

Z Sewastopola komunikują, że oddziały zielonych powstańców, rekrutujących się przeważnie z nastrojonych antybolshewicko chłopów, zjawili się ponownie na Krymie. Znaczna grupa zielonych działająca w górach na południu Krymu dokonała niedawno na drodze z Sewastopola do Symferopola napadu na oddział krasnoarmiejców, konwojujących transport żywnościowy. Wszyscy wzięci do niewoli funkcjonariusze sowieccy zostali rozstrzelani na miejscu.

Wojownicza mowa.

Według doniesienia z Charkowa, Frundze, zastępca Rakowskiego i dowodzący siłami zbrojnymi Ukrainy sowieckiej wygłosił na posiedzeniu centralnego komitetu ukraińskiej partii komunistycznej bardzo wojowniczą mowę, w której, omawiając szanse wznowienia starć zbrojnych pomiędzy Grekami a Turkami, powiedział: „W Europie najwidoczniej, zapomnieli o egzystencji armii czerwonej, która w razie potrzeby może okazać również nie tylko moralne i finansowe poparcie, lecz bardziej realną pomoc tym uciskany ludom, których rządy znajdują się w przyjaznych stosunkach z rządem sowieckiej socjalistycznej republiki. Wiemy, że polityczni kierownicy wielkich państw europejskich uśmiechają się, gdy im się przypomina o egzystencji naszej armii czerwonej. Przewiduję, że uśmiech ten zmieni się w kwaśny grymas w chwili, kiedy przekonają się oni, że przy pomocy armii czerwonej możemy poprzeć nasze najważniejsze interesy tam, gdzie będzie nam tego potrzebna”.

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Katastrofalne położenie Górnego Śląska.

Narady w sprawie sanacji. — O wprowadzenie marki polskiej.

KATOWICE, 31 stycznia. (Pat) Inicjatywy posła Sikory we środę w gmachu województwa odbyło się posiedzenie, w którym wzięli udział przedstawiciele wielkiego przemysłu i postowie. Po omówieniu katastrofalnego położenia gospodarczego postanowiono zwołać na 2 lutego zebranie pracodawców i organizacji robotniczych dla pertraktacji zarobkowych. Zgodzono się ułożyć program, wyjaśniający położenie gospodarcze, na podstawie którego będą prowadzone układy. Program obejmuje między innymi niezwłoczne wprowadzenie na Górnym Śląsku marki polskiej.

WARSZAWA, 31 stycznia. (AW). 29 b. m. przedstawiciele organizacji robotniczych na Górnym Śląsku, pod przewodnictwem pp. Kota i Rybickiego, oświadczyli czynnikom rządowym, że sfery robotnicze Górnego Śląska wyrażają swą zgodę, a nawet domagają się, by od pierwszego marca r. b. wszystkie zarobki były wypłacane w markach polskich. Ponieważ przemysłowcy górnośląscy również wypowiedzieli się za wprowadzeniem marki polskiej, przypuszczając, że w najbliższych tygodniach marka polska wyprze całkowicie niemiecką z obszaru województwa śląskiego.

Apro wizacja na G. Śląsku.

Niskie ceny cukru i maki, zwłaszcza dla ludności uboższej.

KATOWICE, 1-go lutego. (AW) Wydział apro wizacji województwa komunikuje, że cena cukru i maki, wydawanej na kartki, ustalona została już na miesiąc luty w następującej wysokości: za kilogram cukru dla klasy A (najuboższa ludność) — 650 mk. niemieckich, dla klasy B — 3,000 marek niemieckich. Cena maki od 5 lute-

go dla klasy A — 400 marek niemieckich, oraz dla klasy B — 1,600 marek niemieckich za kilogram. Dla terytorjum Śląska Cieszyńskiego cena cukru na miesiąc luty będzie wynosiła za kilogram 650 marek polskich, oraz cena maki — 400 marek polskich dla ludności najuboższej.

Obrady sejmiku śląskiego.

KATOWICE, 1 lutego. (A. W.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku śląskiego przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o zmianie organizacji ubezpieczeniowej. Uchwalono zmienić regulamin sejmiku, wzorując się po części na regulaminie senatu. Przyjęto przepis o dietach dla po-

stów, będących zarazem posłami lub senatorami do izb warszawskich. Otrzymają oni diety tylko za każde posiedzenie sejmiku śląskiego lub komisji, w których biorą udział. Po odesłaniu szeregu wniosków do poszczególnych komisji, posiedzenie zamknięto.

Wobec nowej podwyższonej taryfy przewozowej.

Izba handlowa lwowska przeciwko tej podwyżce.

LWÓW, 1 lutego. (AW). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie izby handlowej, na którym dokonano wyboru nowego prezydium. Prezesem został ponownie wybrany p. Leopold Baczewski, wice prezesem p. Ludwik Tiniarz, przewodniczącym prowizorycznym p. Maksymilian.

Uchwalono wniosek nagły, domagający się, by prezydium izby

zwróciło się do ministerstwa kolei z przedstawieniem, że gwałtowne i doprowadzić musi do katastrofy. Postanowiono również zwrócić się do ministerstwa robót publicznych i skarbu z żądaniem, aby sfery miarodajne wydały jasną decyzję w sprawie kredytów budowlanych.

Tadeusz Hartleb.

Sylwetka nowomianowanego nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny.

Marka spada — drożyzna wzrasta. Więc zubożałe trzy czwarte społeczeństwa z niemym błaganiem w myśli spoglądają ku Warszawie, aby smutnym wzrokiem przebiec, choćby z oddali, ściany budynków ministerstwa skarbu i ujrzeć owe plany, czy już poczynania, które wreszcie ustalą kurs naszej waluty, podniosą jej wartość i zapobiegną dalszym spadkom a wzrostowi drożyzny.

Na ministra skarbu cała Polska ma dziś zwrócone oczy.

Lecz nie tylko na niego.

Jest drugi człowiek, co tej uwagi powszechnej i ogólnego zainteresowania jest przedmiotem.

To nowomianowany nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny, Tadeusz Hartleb.

Jużemy tylu mieli różnych „zbawców” i tyle instytucji, stworzonych ku ukrośczeniu samowoli i tryków żywnościowych, oraz innych, a taki znikomy skutek działalności owych „zbawców” i odpowiednich urzędów, żeśmy stracili wiarę w jednych i w drugie. Pomimo tego jednak, każdy, w potrzebie: z konieczności i musu, staje się optymistą. Gdy tylko coś usłyszysz, przeczyta, lub dowie się o nowej próbie zgnięcia drożyzny

— zapomina o przeszłości, o dawnych rozczarowaniach i, chociaż głośno się do tego nie przyznaje, myśli sobie w duchu:

— Kto wie, czy temu się nie uda! Może właśnie ten podola zadaniu!

Więc też niepoprawny optymizm nasz łączy nieśmiałe nadzieje z nominacją p. Tad. Hartleba na komisarza do walki z drożyzną.

— A może temu się uda? Może to właśnie on?

Najbliższe tygodnie to okażą. Nie przesądzając sprawy, podajemy tu tylko sylwetkę p. T. Hartleba.

Jest w pełni sił męskich. Uprzejmy, taktowny, ale energiczny. Czasami nawet „gorączka”, gdy go coś bardzo oburzy. Średniego wzrostu, o sympatycznej twarzy, której ozdoba jest duża, na pierś spadająca, broda czarna — ze srebrnymi już gdzieś w nitkami włosów. Cwिकier chroni oczy ciemne, wyrażiste i ujmujące.

Tadeusz Hartleb, po zdaniu matury, uczęszczał na politechnikę lwowską i był jednym z przywódców młodzieży lewicowej wśród techników. Następnie wstąpił do redakcji „Głosu” lwowskiego (organ P. P. S.), pracując w nim ja-

ko współpracownik, a w końcu jako naczelny redaktor. Ustąpiwszy z „Głosu”, oddał się pracy przemysłowej, nie zaniedbując działalności politycznej i społecznej w organizacjach robotniczych m. Lwowa. W odrodzonej Polsce uczestniczył w obronie tego miasta.

Przed dwoma laty przeniósł się do Warszawy, gdzie, poza swymi czynnościami zawodowymi, znalazł dość czasu do pracy w szeregach P. P. S., zasłynawszy wkrótce jako doskonały mówca.

P. Hartleb cieszy się opinią czystego, uczciwego człowieka. Takim też jest. Zna dobrze niedolę inteligencji i mas robotniczych, przeto nie ulega wątpliwości, że będzie się starał ulżyć ich biedzie przez zwalczanie drożyzny.

Ale czy mu się uda? Wan.

Prasa warszawska.

Hipokryzja.

Tem tylko mianem można ochrzcić głosy prasy chłenistycznej, które rozległy się wczoraj wieczorem po wykonaniu wyroku na Niewiadomskim.

O osobie zamordowanego prezydenta niema tam ani słowa, również o samym czynie Niewiadomskiego nie mówi się tam.

Jest tylko rozdzielanie szat z powodu tego, iż wyrok sądowy został wykonany.

„Kurjer Warszawski” w notatce interliniowej (jednak bez tytułu i podpisu zaznacza, iż opinia publiczna

„oczekiwała jednak złagodzenia wyroku sądowego. Te oczekiwania, płynące z uczuć humanitarnych, nie spełniły się i dziś może być w Polsce jedno tylko pragnienie, aby ta krwawa zapłata za szalony czyn zaznaczyła koniec dramatu grudniowego i zamknęła dobę waśni domowych, groźnych odczytanie naszej nierządnej i rozkładu”.

Dlaczego tylko prasa chłenistyczna nie posiadała „uczuć humanitarnych” w stosunku do ś. p. prezydenta Narutowicza?

„Rzeczpospolita” od pierwszej chwili uderzała w gong bohaterstwa na cześć Niewiadomskiego. Patos ten nie opuścił jej nawet w reporterskim sprawozdaniu z dokonanej egzekucji. Sprawozdawca pisze:

„A wreszcie parę minut po siódmej ostatni przeraźliwy zgrzyt, brama otwiera się po raz ostatni. Wylekają trzy samochody. W pierwszym Niewiadomski... Wylądował.”

Widzę, jak krokiem śmiałym i pewnym idzie na przód, schodzi powoli w dół. Postać jego przybiera w ranym brasku gigantyczne kształty.”

Tak, gigantyczne kształty!

Maluczo, a Niewiadomski zostanie porównany z Trauguttem, którego również w tem samym miejscu stracono!

„Gazeta Poranna”, enfant terrible prasy warszawskiej, wydała aż dwa dodatki nadzwyczajne!

Jeden z nich został skonfiskowany przez komisarza rządu za zbyt wne wypuszczanie się na wody agitacyjne.

Bo nawet śmierć, wedle ideologii endeckiej, należy wyzyskać dla celów własnych!

Jednak „clou” programu endeckiego stanowi obszerny nekrolog Niewiadomskiego, plóra p. Z. Wasilewskiego, zamieszczony w „Gazecie Warszawskiej”. Zawiera on cały odcinek pierwszej strony i jest jedną wielką apoteozą czynu i wykonawcy, którego p. W. określa słowami: „wybitny przedstawiciel inteligencji polskiej”, „społeczeństwo cywilizowane traci z pośród siebie wybitną jednostkę”, „człowiek prawy, ideowy, wrażliwy, surowy względem siebie, ofiarny”, „jaskrawy wzór silnego charakteru”, „sam typ duchowy, jaki się utwórzył budzić, musi podziw skończonością silnej struktury i gotowością do poświęceń”.

Dosyć, jak na jeden raz, prawda?

A co pisał p. Wasilewski o zamordowanym prezydencie? Ani słowa!

Lector.

Szczegóły katastrofy w kopalni pod Bytomiem.

Wydobyto 60 trupów. — Pod ziemią 300 górników prawdopodobnie nieżywych.

KATOWICE, 1 lutego. Jeszcze nie przebrzmiały odgłosy smutnej katastrofy w kopalni węgla w Mikulczycach, gdzie 45 górników postradało życie, a już dziś znów wstrząsnęła całym Górnym Śląskiem podobna wiadomość, tylko jeszcze straszniejsza, bo prawdopodobnie z górą 300 górników padnie ofiarą katastrofy.

Dziś przed południem nadeszła do Katowic wiadomość o wybuchu pożaru w kopalni Helmitza w Bytomiu. Kopalnia ta znajduje się pod samym Bytomiem po niemieckiej stronie. Pracują w niej przeważnie górnicy-polacy z okolic Bytomia, a także i z polskiej strony Górnego Śląska.

Pożar wybuchł o godz. 8-ej rano. Mianowicie w głębokości 506 metrów pod ziemią zapalił się pył węglowy. Pożar rozszerzył się z niesłychaną szybkością na cały pokład węglowy. Wdrożona natychmiast akcja ratunkowa okazała się początkowo niemożliwą, gdyż gazy i dym broniły dostępu do odciętych robotników, których w kopalni było wówczas przeszło 600.

Wieczorem udało się do Bytomia, by na miejscu stwierdzić rozmiary nieszczęścia. Do północy wydobyto z kopalni około 350 ludzi, z czego 75 nieżywych, uduszonych, a około 100 ciężko chorych, zatrutych, wobec których zastosowano natychmiast sztuczne oddychanie, poczem odwieziono ich do szpitali. Reszta uratowanych mogła się udać sama do domu.

W głębi kopalni znajdować się miało o północy jeszcze około 250 górników, których większa część, jak sądzą znawcy, jest już nieżywa. Oddział ratowniczy w maskach i ze zbiornikami tlenu zdołał przebić się już przez siedlisko pożaru i dotrzeć do niektórych odciętych robotników, których przynoszą do szybu, a stamtąd wywożą na ziemię.

Wokół kopalni policja i straż pożarna roztoczyła silny kordon, nie dopuszczając ludności gromadzącej się przez cały dzień bardzo licznie. Przed kordonem odgrywają się sceny przerażające. Rozlega się płacz matek, żon i dzieci.

Całe miasto i powiat poruszone zostało do głębi tem nieszczęściem. Na znak żałoby zawieszono przedstawienia w teatrach i wogóle wszelkie widowiska.

Władze wdrożyły śledztwo co do przyczyn pożaru.

Pod kierunkiem zarządu kopalni i za inicjatywą czynników rządowych utworzono komitet ratunkowy dla rodzin po ofiarach.

Akcja ratunkowa trwa nieustannie w dalszym ciągu.

Nieszczęście to wywołało głębokie współczucie w całej Polsce, gdyż ofiarami katastrofy są przeważnie górnicy polacy, z okolic Bytomia, znani z patriotyzmu.

BYTOM, 1 lutego. (Pat). — Prace ratunkowe na kopalniach „Helmitz” zostały podjęte. Wczoraj do 11-ej w nocy wydobyto 60 ciał. Jeszcze 300 osób znajduje się pod ziemią. Niema nadziei uratowania ich. Pożar został już stłumiony.

Wiadomości o przemyśle naszym dla Francji.

Cenne informacje dra Marcellego Barcińskiego.

Korespondent warszawski biuletynu paryskiego p. n. „Agence Economique et Financiere” miał wywiad z kierownikiem naczelnym związku przemysłu włókiennego w państwie polskim dr. Marcellem Barcińskim.

Dr. Barciński oświadczył, między innymi, że rozwój przemysłu włókienniczego w Polsce stanowi rzadki przykład w historii, przypominający chyba tylko Manchester.

Przemysł łódzki, zrujnowany przez wojnę, bardzo szybko powraca do swojej dawnej produkcji. Początkiem rekonstrukcji tego przemysłu była znana decyzja komitetu Hoovera o wydaniu 27,000 ton bawełny na kredyt. Dalszy rozwój zasilili kredyty domu belgijskiego p. Alreda de Changeur.

Dalej p. Barciński podał cyfry produkcji, wskazując, że obecna produkcja przemysłu bawełnianego przekracza już o 25 procent przedwojenną, natomiast produkcja wełniana osiągnęła dotychczas 60 procent przedwojennej.

Na zakończenie wskazuje p. Barciński, że eksport łódzki kieruje się obecnie do Rumunii, na Bałkany, do państw bałtyckich, a nawet do Ameryki Południowej. Stosunki z najgłówniejszym spożywcą przedwojennym produkcją łódzkiej, Rosją, są jeszcze, ze względów politycznych, niestabilne.

Wywiad dr. Barcińskiego, który w tych dniach będzie ogłoszony w Paryżu, zawiera cenne dane statystyczne dla kupców francuskich.

REORGANIZACJA ADMINISTRACJI.

WARSZAWA, 1-go lutego. Telefonem od własnego korespondenta. Do komisji, powołanej przez premiera generała Sikorskiego w sprawie reorganizacji administracji państwowej zostali powołani: podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Olpiński, prezes prokuratury generalnej, p. Bukowiecki, prof. Kasznica i prof. Bobrzyński. Komisja już przystąpiła do pracy, a dnia 12 lutego przedstawić ma premjerowi konkretne wnioski w sprawie uproszczenia administracji.

możliwej redukcji personelu i wreszcie ujednolicienia administracji we wszystkich dzielnicach

SPRAWY POLSKO-GDAŃSKIE.

Nota delegata polskiego

PARYŻ, 1-go lutego. (AW). Dziś delegat Ażkenazy wreczył sekretarzowi generalnemu ligi narodów notę, stwierdzającą, że dalsze rokowania w sprawach Gdańska są niemożliwe, dopóki nie wpłyną na porządek dzienny sprawy, zdecydowane uprzednio przez ligę, a podlegające nadal rozbieżnym interpretacjom.

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Zastój w wpływach podatkowych.

Brak ustawy dla stosowania wyższej stopy procentowej za zwłokę. — Zamist pieniędzy prośby. — Nawet miliardery nie płać, bo się nie opłaca. — Gotówka potrzebna na pasek.

W ostatnich tygodniach stwierdzają władze skarbowe, zarówno państwowe, jak i samorządowe, groźny, zwłaszcza dla tych ostatnich, zastój w wpływach podatkowych. Przyczyny są dwie: przede wszystkim dotkliwy brak gotówki w obiegu i jej drożyzna, a następnie niestosunkowo niskie odsetki, pobierane za zwłokę przez władze skarbowe.

Z dniem 1-go stycznia 1923 r. przestała obowiązywać ustawa o specjalnie podwyższonych odsetkach za zwłokę t. zn. 5 proc. w stosunku miesięcznym, wobec czego władze skarbowe przystąpiły do pobierania odsetek normalnych, z czasów przedwojennych, w wysokości kilku procent w stosunku rocznym. Nowa ustawa, przewidująca znacznie podwyższone stawki procentowe karne, znajduje się jeszcze w komisji sejmowej i nieprędzej, jak w drugiej połowie lutego zostanie uchwalona.

Płatnicy podatku dochodowego, wymierzonego i ściągane obecnie w Łodzi przez magistrat, oceniają się z wnieśnięciem sum wymierzonych nawet mimo groźby egzekucji. Do wydziału podatkowego zamiast gotówki napływają setki podań o odroczenie terminu płatności, względnie o rozłożenie wymierzonej sumy na raty.

Nawet ludzie, uchodzący w mieście za najbogatszych i obracających się milionami, nie wpłacają w terminie kilkumilionowych należności z tytułu tego podatku.

tłumacząc się brakiem, możliwie do oddania gotówki. — Z wielu stron proponują płatnicy władzom skarbowym przyjęcie weksli.

Gdy na jednej z komisji wymiarowych poruszona została sprawa opornego tempa w ściąganiu podatku, jeden z członków komisji, bankowiec, oświadczył: „Jak panowie możecie wymagać od kupców i przemysłowców wpłacanie w gotówce sum milionowych, jeżeli dziś za gotówkę płaci się 20 procent miesięcznie!”

Na ogół w sferach skarbowych panuje przekonanie, że 60 procent tych, którzy zwlekają z zapłatą należności na nich podatków, czyni to dla rzeczywistego braku gotówki, a 40 proc. dla tego, że stanowiąc lepiej opłacają się zapłacić skarbowi za zwłokę parę procent rocznie, niż zapłacić w terminie sumę, od której można z łatwością otrzymać 20 proc. miesięcznie.

Jeżeli coraz liczniejsze są wypadki, że nawet firmy i osoby, cieszące się dotychczas opinią solidnych w wszelkich stosunkach handlowych, dopuszczają weksle swe do protestu, byle tylko zarobić na różnicy procentu płaconego a otrzymywanego — to cóż mówić o płaconiu podatków, którego zaniedbywanie, niestety, w opinii publicznej nikomu ujemny nie przynosi?

Zdaniem naszym, groźne niebezpieczeństwo strat dla skarbu uchylić mogą tylko wyjątkowo ostre sankcje karne na niepunktualnych płatników.

Pezet.

Trybuna publiczna.

Pod adresem komisji statystycznej.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższych kilku słów w pożytecznym „Kurierze Wieczornym”.

Dziś lub jutro zapadnie orzeczenie komisji statystycznej, która określi wzrost drożyzny w ciągu miesiąca stycznia r. b.

Na orzeczenie to oczekuje w Łodzi setki pracowników, którzy przy głośnych pensjach nie mogą powiązać końca z końcem, i którzy wraz z rodzinami cierpią formalny głód.

W ubiegłych miesiącach komisja statystyczna ferowała swoje wyroki drożyzniane na zasadzie przesłanek, zupełnie odbiegających od życia. Stopa wzrostu drożyzny, określana przez komisję, nigdy nie odpowiadała faktycznemu wzrostowi cen, pozostając zawsze w tyle przynajmniej o połowę. Cemu tak się dzieło — nie wiem.

Prawdopodobnie przedstawiciele pracowników, zasiadający w komisji, majoryzowani byli przez większość pracodawców. O nie-realności uchwał komisji, pisał kilkakrotnie „Kurier Wieczorny”.

Niechże więc dzisiaj, wobec szalonego skoku cen na wszystkie absolutnie artykuły codziennej potrzeby, komisja statystyczna potraktuje obowiązki swoje nieco skrupulatniej, i przez wyznaczenie stopy wzrostu drożyzny, niechaj stanie na gruncie realnym, nie elementarnym, gdyż od orzeczenia jej zależy dosłownie byt setek rodzin pracowników.

Dziękując zgóry za umieszczenie tych kilku wierszy, łączę wyrazy prawdziwego poważania.

Czytelnik-Urzednik.

Łódź, 31 stycznia 1923 r.

Kursy ogrodniczo-pszczelnicze. Organizuje je łódzki zw. zaw. ogrodn.

Kursy ogrodniczo-pszczelnicze przetwórcze 5-dniowe, organizuje łódzki związek zaw. ogrodników w lokalu rady miejskiej (ul. Pomorska 14) w dniach 9, 10, 11, 12 i 13 lutego 1923 r. Wykłady odbywać się będą w godzinach od 10-jej do 1-szej w poł. i od 3-jej do 5-jej wiecz.

Wykłady prowadzone będą przez wybitnych specjalistów. Celem kursów jest zapoznanie jaknajszerszej masy społeczeństwa z dziedziną ogrodnictwa.

Za wysłuchanie kursu 5-dniowego opłata minimalna. Zapisy na kursy przyjmuje biuro związku ogrodników ul. Kilińskiego Nr. 50 w godzinach od 10-jej do 1-jej w poł. i od 3-jej do 6 po poł.

Robota droższe radzimy nie zwlekać z zakupem. Szmechel i Rosner, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160 sprzedaje suknie, palta damskie, spodnie, bluzki tanio.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY

1

CZWARTEK

Dziś: Ignacego B.M.
Jutro: Oczyszcz. N.P.

Wschód s. o g. 8.17
Zachód s. o g. 5.21
Wschód ks. 4.45 pp.
Zachód o g. 7.40
Długość dnia 9.00.
Przybyło dnia 1.03.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski”: „Człowiek z budki suflera”.

„Filharmonia”: Wielka maskarada na rzecz Czerwonego Krzyża.

„Casino”: „Sodoma i Gomora” (Grzech).

„Luna”: — „Lukrezja Borgia”.

„Odeon”: „Zazdrość” z Biegańskim.

„Grand-Kino”: — „Miłość księżca”.

„Nowości”: „Szalony Pościg”.

„Ka-Ka-Du”: Program nr. 14 „Człowiek-kura”.

Coś się popsło w państwie duńskim (Los ściga również magistrat!) Publiczność płaci wciąż podatki, i ma z tej czarnej magii straty.

Czy „doctor juris” czy... kominiarz, lub ślusarz-kasjer z chorej kasy. Każdy na gwałt chce naród zbawić — Bo czeka na markę nawet lasy.

Jedzą i piją, łulki palą, Robią, co... legion Ewy cór wie — Dopóty w dzbanku wodę noszą — Aż im się nagle... ucho urwie.

Ans.

Oświaty pozaszkolna w powiecie łódzkim.

x) Pod kierunkiem powiatowej rady szkolnej istnieje w powiecie łódzkim 6 kursów dla analfabetów i ludności dorosłej wiejskiej.

Obecnie organizuje rada szkolna odczyty o państwowości i o Polsce współczesnej dla ludności wsi, w których istnieją kursy.

Skargi dozorców domowych.

x) Sekretariat związku zawod. dozorców skierował do komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych przeszło 130 spraw do rozpatrzenia.

Sprawy te powstały na tle niestosowania się do nowych stawek zarobkowych dla dozorców domowych.

Podwieczorek na kroplę mleka.

W niedzielę, o g. 5 w klubie oficerskim (Al. Kościuszki 4) odbędzie się podwieczorek z tańcami, na rzecz wysoce pożytecznej instytucji, jaką jest „Kropla Mleka”. Wątpić nie należy, że „Kropla Mleka” uzyska w ten sposób fundusz, który pozwoli jej nie tylko podać wszystkim chwilowym potrzebom, ale że nareszcie będzie mogła przystąpić do zapoczątkowania dawnego powziętego projektu założenia wzorowej obory.

Miejski urząd weterynaryjny.

W grudniu 1922 roku miejski dozór weterynaryjny obejrzał na targowiskach 927 koni. Na stacjach kolejowych zbadał: bydła rogatego 2.037 sztuk, cieląt 277, owiec i kóz 2.183, trzody chlewniej 3.774, koni 160. Prócz tego zbadano sklepów z mięsem i rybami 115, hal mięsnych 2, stajen 30, obór 15. W rzeźni miejskiej zabito: bydła rogatego 1.853, cieląt 853, owiec i kóz 883, świń 6.239 i koni 47; w rzeźni bałuckiej zabito: bydła rogatego 2.997 sztuk, cieląt 1782, owiec i kóz 3.012, świń 1.417, koni 252. Na stacji trybunskopijnej zbadano 96.828 openarów mięsa wieprzowego.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

O napad bandycki.

W nocy na 30 maja r. ub. na przejeżdżających z Łodzi do Brzezina kunców na szosie w pobliżu wsi Natolin, gm. Lipiny, napadło 2-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy wyszli z przylegającego lasu, zatrzymali konie i gdy jeden z napastników stał obok koni i groził 9 pasażerom, iadącym furmanką, drugi zaczął rewidować ich i zabierać pieniądze. Zabrano Lewkowi Wajnbergowi 86.000 mk., Ickowi Wajnbergowi 8.000 mk., Heni Warszawskiej 4.000 mk., Herszowi Ukraińczykowi 52.000 mk., Svmchowi Zandbergowi 10 tys. mk. Cały ten rabunek trwał około godziny. Podczas tego przejeżdżał jakiś włościanin, który również został zatrzymany przez napastników i obwidowany przez nich, ponieważ zaś u niego nic nie znaleźli — puścili go. Następnie napastnicy zbiegli w stronę lasu.

Po otrzymaniu zameldowania o napadzie, policja pow. brzezińskiego, wszczęła pościg za bandytami i o godz. 3-iej w nocy zatrzymano 2-ch osobników w lesie niedaleko miejsca napadu, więc na nich padło podejrzenie. Przy okazaniu ich poszkodowanym, ci poznali ich, jako napastników. Zatrzymani okazali się, Janem Woźniakiem i Izydorem Szymaniakiem, którzy początkowo zeznali, że mieli dokonać kradzieży, następnie zaś przyznali się do wyżej wymienionego napadu. Podczas siedzenia ich w areszcie podsłuchano rozmowę, w której jeden zalecał drugiemu przyznanie się, ale w końcu postanowili do winy się nie przyznać. Woźniak planował ucieczkę z więzienia, lecz był wstrzymany

przez Szymaniaka, według zdania którego, ucieczka mogła jeszcze więcej zepsuć ich sprawę.

Sprawa powyższa była rozważana w sądzie doraźnym w dn. 27 czerwca i przekazana do sądu okręgowego, który też wczoraj, ją rozważał.

Oskarżeni na sądzie nie przyznali się do inkryminowanego czynu. Obaj zeznali że nocowali w lesie, odległym o 3 kilometry od miejsca napadu i kiedy policja udała się na miejsce napadu, oni szli wprost na policję.

Świadkowie (policja) potwierdziła oskarżenie. Poszkodowani Wajnberg i Ukraińczyk kategorycznie poznają napastników, pozostał zaś poszkodowani — nie.

Świadkowie odwołali, odsiający karę więzienia, jeden 15 lat, drugi 4 lata również za napady, starali się dowieść alibi podsądnych, twierdząc, że napadu tego dokonał inny bandyta.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Mandecki dowodził że nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obaj brali udział w napadzie. Powoływał się na zeznania poszkodowanych, którzy poznali w oskarżonych napastników. Wobec tego wnosił dla obu o bezterminowe ciężkie więzienie.

Po przemówieniu obrońców Wodzińskiego i Karelskiego, prosiących o uniewinnienie podsądnych z powodu braku konkretnych faktów, sąd, po naradzie, ogłosił wyrok, skazujący po pozbawieniu praw, Woźniaka na 8 lat, a Szymaniaka na 5 lat ciężkiego więzienia. (bip)

Związek harcerstwa polskiego.

Celem rozszerzenia i skonsolidowania działalności kasy zapomogowej im. J. Wocalewskiego przy związku harcerstwa polskiego w Łodzi, której głównym zadaniem jest nieść wydatną pomoc ruchowi harcerskiemu, odbędzie się w dniu 2 lutego b. r. o godz. 16-iej w sali gimnazjum p. Tomaszewskiego przy ul. Ogrodowej nr. 26 walne zgromadzenie członków tejże instytucji.

Wykaz chorób zakaźnych w Łodzi od dnia 21.1 do 27.1.1923 r.

Rodzaj choroby	chorob. zgł.	W tej liczbie zachorow.			
		męż.	kob.	chrz.	zgd.
Tyfus plamisty	2	1	1	—	2
Tyfus brzuszny	13	2	4	9	12
Czerwonka	3	2	2	1	5
Płonica	5	—	2	1	2
Blonica	1	1	1	—	1
Odra	114	9	69	45	87
Krztusiec	5	2	2	3	5
Gor. p. ologowa	2	—	2	2	—
Zap. opon móz.	1	1	1	—	1
Róża	5	1	1	2	5
Jaglica	13	—	6	7	4
Ospa wietrzna	—	—	—	—	—
Gruźlica	—	22	—	—	20

Kryminalistyka.

Antymilitarysta. Policja zatrzymała Wolfę Rubinstejna bez stałego miejsca zamieszkania, który jako należący do rocznika 1899 przebywał na dezercji od roku, zbliżyłszy z 31 pułku piechoty. Aresztowanego przesłano do żandarmerji. (bip)

Wypadki.

Kradzież. Z mieszkania Judesy Minc przy ul. Piotrkowskiej 199 skradziono futro fokowe wartości 6 milionów mk.

Do składu towarów kolonialnych przy ul. Cegielnianej 19, dostali się za pomocą podrobionych kluczy niewykryci złoczyńcy i skradli 4 skrzynie herbaty wartości 4 milionów mk.

W czasie przewożenia towarów przez Mariana Dawidowicza, zamieszkałego przy ul. Północnej 10, skradziono mu jedną bełę towaru wartości 5 milionów mk. (bip)

Podążający pies. Marja Popławska, z mieszk. przy ul. Napiórkowskiego nr. 148, zameldowała w policji, że syn jej Konstanty został pogryziony przez psa, podejrzanego o wiodowstret. Wobec tego wysłano policję pod wskazany adres gdzie psa zastrzelono, a łeb przesłano do zbadania. (bip)

Walka z brudem. Za antysanitaryjny stan na posesjach pociągnięto do odpowiedzialności właścicieli nieruchomości Feliksa Mikołajewskiego, przy ul. Wólczańskiej 19, Ite Wajsbbaum, przy ulicy Gdańskiej 6, Kamińska (Gdańska 80) i Klebasińskiego (Andrzeja 47). (bip)

Tęsknota za tańszym papierosem. Ogonyki przed składem fabrycznym.

Wskutek projektowanej przez producentów tytoniowych podwyżki cen papierosów o 50 proc., z dniem 5 lutego, ceny papierosów podskoczyły o 100 proc. a nawet więcej.

To też, gdy otworzono w Łodzi skład hurtowy i detaliczny fabryki I. L. Szereszewski żądni tanich, bo po cenach monopolowych sprzedawanych, papierosów palacze tłumnie pośpieszyli do sklepu, w celu zakupu.

Skorzystali jednak z tego również handlarze tytoniowi, którzy zaczęli wykupywać w składzie tym papierosy, by je potem w „wolnym handlu” t. j., z dobrym zarobkiem odprzedawać.

Wskutek tego przed sklepem Szereszewskiego utworzył się długi ogonek palaczy, którzy, pomimo mrozu, cierpliwie wyczekują na paczkę papierosów.

Z ostatniej chwili.

Rozprawa przeciw komunistom. Dziś, 1-go lutego, przedpołudniem, sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę przeciwko: Wolniakiewiczowi i Rafałowi Borkowski (synowi znanego fabrykanta tutejszego) o szerzenie doktryn komunistycznych. Rozprawę z powodu niestawienia się świadków oskarżenia odroczone.



Meble biurowe

Pabianickiej fabryki po cenach fabrycznych poleca
Drukarnia i Skład Papieru
A. J. Ostrowski
Piotrkowska 55, tel. 354, 453

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

WARSZAWA.

Znaczenie czasowników.

Czasowniki, używane są w znaczeniu przenośnym częściej, niż w prostym. Do najczęściej używanych należą: stać, chodzić, jeździć, wisieć, robić i lecieć.

Stać używa się w następujących przypadkach: kłł stoi w kącie, wypadek w gazecie, dolar wysoko, rozporządzenie jak wół, jałko Kolumba również stoi, na końcu wreszcie wojsko stoi na kwaterze, a łódźki magistrat kradzieża cegiel stoi. Chodzić: Ludzie chodzą po ziemi, wypadki po ludziach, reporter po wypadkach, małe robaczki po reporterze. Wojsko nie idzie o to, o co chodzi, a chodzi o to, żeby szło.

Jeździć. Jeździłmy na rowerze, po łach słabszych współobywateli, zagrańce, do Rygi. Czasem jeździ nam z ust alkohol, lub po aktorze przejeżdża się recenzent. Moskale mówili: „Wolniej leżesz dalej będziesz”, obecnie mówią ani o swej ojczyźnie: „dalej pojedziesz — wolniejszy będziesz”.

Wisieć może lampa, wisielec, ubranie w szale. Można zawiesić również urzędnika w pełnieniu służby, oraz order na szyi. Można jeszcze zawiesić pismo, jeżeli się chce, aby ono wyszło nazajutrz pod zmienionym tytułem. W niektórych miejscach Polski mówi się również: „mam wisieć bieliznę na strychu”. Wisi również zielony śledź w salonie na drzewie, jeżeli zagadka ma być trudniejsza.

Robić można przy maszynach, przy domu, na złość, nieporządku, na dniówkę, na akord, na dachu, awantury, niespożytki, afronty, propozycje, dobrze lub źle. Lekarstwo może dobrze „robić” na poty, a fryzjera na rozwój biustu. Wogóle robić można wszystko, wszędzie i każdemu, nawet kwestie.

Lecieć w powietrze, ze schodów, na tęczą żonę, z mokra ścierka, z wyskłem, na skargę, na posag i za tramwajem.

Oto najważniejsze czasowniki, które sobie na razie przypomniałem. Gdyby ktoś z was miał jeszcze jakieś rewelacje w tej materii, bardzo proszę o zakomunikowanie mi ich.

Bady.

Jutrzejsze widowiska.

WIELKI	„Cyganeria”.
ROZMAITOSCI	g. 10. „Małżeństwo z musu”, Grz. Dym”, r. 8 w. „Dom Małd.”.
REDUTA	„Lekkość” — Szaniawskiego.
Im. BOGU-SŁAWSKIEGO	„Dom otwarty” — Bałuckiego (premiera).
POLSKI	pop. „Hamlet”, wiecz. „To, co najważniejsze” (premiera).
MAŁY	pop. „Banco”, wiecz. „Zabawa w miłość”.
KOMEDJA	„Simona już jest taka”.
NOWOSCI	„Narzeczona Luculusa”.
NOWY	„Wieszczka karnawału”.
DRAMATYCZNY	„Pani X czyli kobieta, która zabiła”.
PRASKI	—
„QUI PRO QUO”	„A to ci stypa i Mokry gość”.
STANCZYK	Karnawałowy program № 20.
CYRK	Nowy program lutowy.

Z komunikacji podmiejskiej.

(w) Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec małej frekwencji podróźnych, poczynając od 15 lutego r. b., odwołuje się pociąg podmiejski nr. 531, odchodzący z dworca głównego w Warszawie o g. 18 i także pociąg powrotny nr. 532, przybywający do Warszawy na dworzec główny o g. 23 55. Od tegoż terminu 15 lutego r. b. uruchomione zostają dodatkowe pociągi podmiejskie nr. 549 i 550 pomiędzy Warszawą a Błoniem według rozkładu: p. nr. 549 Warszawa gł. odjazd 21.05 i p. nr. 550 Warszawa gł. przyjazd 23.25.

Kursy C. T. R.

Wydział ogrodnictwa centralnego, tow. rolniczego łącznie z głównym instruktorem kółek rolniczych C. T. R. organizuje 2 tygodniowe kursy z zakresu rolnictwa, hodowli, weterynarii, ogrodnictwa, przetwórstwa owocowego i pszczelnictwa.

Centralne tow. rolnicze, idąc z pomocą p. wojskowemu i tym wszystkim, którzy życzyliby sobie posłać niezbędne wiadomości rolnicze i działów pokrewnych, urządził powyższy kurs w czasie od 15 lutego do 15 marca włącznie.

Powyższy kurs choć jak krótki, przyniesie dużo korzyści wszystkim tym, którzy pracują na roli, lub też zamierzają pracować w tym kierunku, będą mogli posłać wiadomości z różnych dziedzin, niezbędnych dla każdego rolnika. Polska jako kraj rolniczy, winna mieć rolników,

umiejących wyzyskać każdą pleść ziemi, gdyż tą drogą państwo polskie dojdzie do dobrobytu.

Wykłady odbywać się będą od godz. 9 rano do 12 w południe i od 3 do 6 wieczorem w lokalu C.T.R., Kopernika 30. Opłata za całkowity kurs wynosi 40,000 marek, zaś za poszczególny dział po 1000 mk. za godzinę. Oprócz wykładów teoretycznych odbędą się wycieczki. — Wykłady będą ilustrowane przez zrazy z różnych dziedzin.

Zapisy w ograniczonej ilości (od godz. 9 do 3 popoł.) przyjmują i udziela bliższych informacji biuro wydziału ogrodnictwa C.T.R. Kopernika 30, tel. 134-33. — Dla osób przyjeżdżających, wcześniej zgłaszających się, zarezerwowane noclegi za opłatą minimalną.

Początek kursu dnia 15 lutego, zakończenie dnia 1 marca 1923 roku.

Pracownicy państwowi wobec nowej ustawy o uposażeniach.

W ciągu dn. 28 i 29 u. m. obradował zjazd przedstawicieli wszystkich organizacji zawodowych pracowników państwowych, zwołany w sprawie projektu nowej ustawy o uposażeniach. Na zjeździe reprezentowane były 24 związki zawodowe, w tym wszystkie mające swoje centrale w Warszawie. Po ożywionych i pracowitych obradach, ustalono poprawki do całego projektu, które postanowiono solidarnie przedstawić rządowi. Najistotniejszą sprawą jest zmiana tabeli płac. Przyjęto jednomyślnie tabelę, która oparta jest na stosunku między płacą zasadniczą i kategorii a ostatniej (XVI), równym 11,7, podczas gdy projekt referenta rządowego przewidywał ten stosunek jako 19. Jednomyślnie postanowiono bronić tej zasady, że ustawa winna obejmować, oprócz pracowników etatowych i nieetatowych, również t. zw. „stałych dziennie płatnych” na kolejach;

jest to osobliwa kategoria pracowników, stanowiąca do 60 proc. funkcjonariuszy kolejowych, pracujących po kilkanaście i więcej lat, a traktowanych wciąż jako dziennik.

Zjazd wybrał nowy zarząd centralnej komisji pracowników państwowych, w którego skład weszło 15 osób; prezesem C. K. P. P. został obrany jednogłośnie p. Piotrowski. Wyłoniono również delegację, która ma przedstawić poprawki przyzwołani ministrowi i komisji, która ma być delegowaną na konferencję z przedstawicielami rządu. W skład delegacji weszli pp.: Piotrowski, Raabe i Markowski. W skład komisji oprócz trzech delegatów wymienionych, wchodzi pp.: Grylowski, Rudkiewicz, Ciembroniiewicz, Leśkiewicz i Mucharski.

Konferencję z radem mają się odbyć w najbliższych dniach, po czym projekt wejdzie pod obrady rady ministrów i sejmu.

Policja a zwalczanie lichwy.

(w) Wykroczenia przeciwko ustawie o zwalczaniu lichwy. Komisarjat rządu zawiadomił komendę policji, że komisarjat w ciągu dłuższego czasu pozostawia bez wykonania karne orzeczenia komis. rządu za wykroczenia przeciwko ustawie o zwalczaniu lichwy. Np. jeden z komisarjatorów w ciągu blisko miesiąca nie wykonał orzeczenia, skazującego winnego na pół miliona mk. grzywny,

z zamianą w razie niezapłacenia na 45 dni aresztu. Mając na uwadze, że cel nakładanych kar za tego rodzaju wykroczenia, zostanie osiągnięty jedynie przez natychmiastowe i doraźne ich wykonanie, komendant policji polecił kierownikom komisarjatorów zarządzić i dopilnować, aby takie orzeczenia były bezzwłocznie i doraźnie wykonywane.

Inwestycje miejskie.

w) Magistrat przystąpił już do urzędystwienia planu budowy szeregu hall dla handlu hurtowego wszelkimi produktami żywnościowymi. Halle te mieścić się będą pod miastem i posiadać towary spożywcze nadchodzące do Warszawy, będą tam skierowane i rozdzielone wśród detalistów.

Ministerstwo robót publicznych przyznało komitetowi odbudowy mostu ks. Poniatowskiego sumę 500 mil. mk. jako zaliczkę na poczet subsydjum na 1923 r. na roboty związane z odbudową mostu.

W najbliższym czasie mają rozpocząć roboty przy odbudowie dźwigarów na 4 przesłach zniszczonego mostu.

„Dwunastka” będzie kursowała, ale tramwaje znowu podrożeją.

Dnia 5 lutego nastąpi otwarcie nowej linii tramwajowej, oznaczonej nr. 12. Tramwaje nowej linii będą kursowały od placu Zbawiciela do dworca Wschodniego przez Marszałkowską i Królewską. Po zmianie kierunku tramwajów nr. 6 były narzekania na brak połączeń dworca głównego z dworcem Wschodnim. Nowa linia tramwajowa wypełnia powyższą lukę.

W związku z powyższem, poczynając również od 5 lutego, tramwaje nr. 22 będą kierowane z Twardej przez Królewską, Graniczną, Plac Bankowy i Teatralny, a to dlatego, iż w razie zachowania dotychczasowego kierunku, tramwaje nr. 22 biegłyby od rowu Marszałkowskiej i Królew-

skiej równoległe z tramwajami linii nr. 12. W ten sposób dzielnica położona w pobliżu ulicy Towarowej uzyska połączenie z placem Teatralnym.

W związku z oczekiwanem podwyższeniem płac pracownikom tramwajowym w miesiącu lutym, na zasadzie orzeczenia komisji statystycznej, od połowy b. miesiąca przewidziane jest powne podwyższenie taryfy tramwajowej. Wysokość tej podwyżki określa władze miejskie w zależności od orzeczenia komisji. Biorąc pod uwagę ogłoszone w prasie przypuszczalne wyniki powyższego orzeczenia, cena biletu tramwajowego podwyższona zostanie do 400 lub do 500 mk.

Z całej Polski.

Tylko 75,262 bezrobotnych w całej Polsce.

(p) Państwowe urzędy pośrednictwa pracy zebrały następujące dane co do przybliżonej liczby bezrobotnych na terenie Rzeczypospolitej polskiej w dn. 1-ym stycznia r. b.: B. zabory rosyjski i austriacki: 929, metalowców 5,586, włókienników 3118, robotników budowlanych 4514, innych zawodowców 11 772, robotników niewykwalifikowanych 23,885, robotników rolnych 11,159, razem 60,963. W województwie poznańskim: górników 679, metalowców 533, robotników budowlanych 778, innych zawodowców 6 3, niewykwalifikowanych 654, robotników rolnych 1823, razem 10,975. W województwie pomorskiem: górników 43, metalowców 43, robotników budowlanych 200, innych zawodowców

149, robotników niewykwalifikowanych 1998, robotników rolnych 891, razem 3324. Ogólna zatem liczba bezrobotnych wszystkich kategorii na 1 stycznia 1923 r. na terenie Rzeczypospolitej wynosiła 75,262. Bezrobocie obejmuje przede wszystkim robotników niewykwalifikowanych — 43,1 proc., rolnych 18,4 proc. z pod rubryki innych zawodowców 16,7 proc. etc. Liczba bezrobotnych wzrosła o 13,688 pracowników w ciągu miesiąca grudnia r. z. wskutek przerwania robót rolnych i budowlanych oraz wskutek ograniczenia w zimmie robót publicznych. Bezrobotni górnicy są to przeważnie emigranci z Westfalii, którzy na polską na dość duże trudności w otrzymaniu pracy w kraju.

Na Górnym Śląsku zbrakło węgla!

p) Przedziej możnaby przypuścić, iż krowom wyszło mleko, lub że do studni trzeba wlewać wodę. — A jednak tak jest:

— Oto wedle doniesienia prezesa urzędu ruchu kolejowego zaprowadzone zostanie znaczne ograniczenie ruchu osobowego na wszystkich górnośląskich liniach kolejowych, a to z powodu braku węgla. Począwszy od wtorku 30 stycznia przestają kursować licz-

ne pociągi, a od czwartku 1 lutego liczba pociągów osobowych zostanie jeszcze więcej ograniczona. — Pociągi niekursujące zostaną ogłoszone na czerwonych afiszach, które wycięsi się na wszystkich stacjach kolejowych.

Nie zdziwilibyśmy się wobec tego, gdyby zaczęto zwozić drzewa do lasu lub smarować sadłem polce słoniny.

Pół miljarda w śniegu.

p) Oczekaj rano, po przejściu pociągu kurierskiego w Łazach, gdy wyruszył zwykły stacyjny pociąg, t. zw. „tramwaj”, rozwożący służbę kolejową po rozległym torze stacyjnym, tuż na pierwszym posterunku za Łazami maszynista dostrzegł leżącą w śniegu walizkę obok toru kolejowego.

Po zatrzymaniu pociągu walizkę wniesiono na parowóz, a następ-

nie złożono w komisariacie policji, gdzie po otworzeniu okazało się, że w walizce znajduje się 14000 dolarów, oraz kilkadziesiąt tysięcy marek polskich.

Wobec wysokiego kursu dolara zawartość walizki, łącznie z markami polskimi, dosięga sumy pół miljarda marek polskich.

Walizka wyrzucona była z pociągu kurierskiego i niezawodnie pochodziła z kradzieży.

„Parasolnicy” krakowscy schwytani

Są to wytrawni kasjerze.

Sledztwo w sprawie sensacyjnego włamania na Rynek główny toczy się dalej. Obecnie wszystkie siły aparatu śledczego zostały wyłożone w kierunku wytopienia 3 sprawy włamania, który prawdopodobnie w najbliższych godzinach zostanie ujęty.

Przez cały dzień wczorajszy aż do późnej nocy przesłuchiowano dotychczas aresztowanego Józefa Kudkę (lat 30) i Aleksandra Szyrnika (lat 30). Szyrnika jest znanym a zarówno groźnym włamywaczem krakowskim, który niejednokrotnie dowodził już złodziejskimi wyprawami na „kasy”. Przed 3 laty Szyrnika podczas jednej z wypraw urządzonych na pewną firmę handlową przy ul. św. Jana —

strzelił na dachu z lampki elektrycznej do ścigającego go policjanta.

Według dotychczas zebranego materiału nieulega wątpliwości, że główną sprężyną włamania w Rynek główny był Szyrnika — zaś Kudkę i ów 3 byli tylko jego pomocnikami, zwłaszcza Kudkę, który mógł służyć Szyrnikowi dokładnymi informacjami o rozkładzie ubikacji firmy Bannet, jako syn stróżki p. Hirschfeldowej współwłaścicielki tej firmy. Kudkę bowiem często zachodziła do sklepu Banneta.

Indagowani podczas śledztwa obaj aresztowani — prawie że odmawiają zeznań i zachowują się zuchwale.

Ręce do góry pod Koluszkami!

p) W piątek o godzinie 3-ej minut 30 w nocy w pociągu nr. 211, tak zw. „Katowickim” na dystansie od Koluszek do Rokicin wpadł w bieg pociągu do przedziału III klasy, zamaskowany bandyta, otworzył drzwi, przebudzając wystraszonych pasażerów, poczem krzyknął: — Ręce do góry, lub kula w łeb!

Zdezorientowani pasażerowie narazie nie posłuchali rozkazu bandyty, lecz przy powtórnym wezwaniu już prawie wszystkie ręce były w górę.

Pieniądze, zegarki, pierścionki, palta, futra, walizki tu składać, albo śmierć! — ryczał bandyta, zastąpiwszy czarną maską, stojąc na stopniach wagonu w otwartych drzwiach, z wymierzoną łutą bronią do wystraszonych pasażerów. Radzi nie radzi goście z przedziału, sięgnęli do kieszeni, składając zadane przedmioty.

Po tej „operacji” bandyta zmusił kupca Chojnickiego z Piotrkowa do pociągnięcia rączki hamulcowej, co spowodowało zatrzymanie pociągu, z czego skorzystał, znikając z łupem w ciemnościach nocy.

W przedziale byli: pp. M. Swiderski z Radomska, któremu zabrano 60 tys. mk., Wincenty Waliński z Radomska stracił futro zupełnie nowe i dewizkę złotą, uratował natomiast 300 tys. marek, stanowiące własność straży ogniowej. Dysza Stefan, zegarmistrz z Czeladzi, postradał dewizkę złotą z zegarkiem, 25 tys. mk. i kapelus. — Chojnicki Dawid i żona jego Liba, kupiec z Piotrkowa, srebrny zegarek, pierścionki i pieniądze. Panna Janina Ciszewska z Sosnowca, dzięki zamknięciu w czasie napaści, wyszła cało.

Zarządzony pościg za bandytą nie dał dotychczas żadnego wniku.